

GŁOS LUBELSKI

GAZETKA PISMO CODZIENNE

Przedpłata:

	w Lublinie	na prowincji
bez odosłania:	Mk. 30.—	Mk. 40.—
z odosłaniem:	Mk. 35.—	Mk. 45.—
kwartalnie	90.—	120.—
połrocznie	180.—	240.—
rocznie	360.—	480.—

ADRES
Redakcji i Administracji:
ul. Kościuszki Nr 10.

za wiersz nonparelowy lub jego miejsce:
przed tekstem I strona — Mk. 4.—, w tekście II i III strona — Mk. 6.—
po tekście IV strona — Mk. 250, nekrologi Mk. 300, nadesłane Mk. 450.
Drobne ogłoszenia — 40 fen. za wyraz.
Załączniki za każde 100 egzemplarzy 8 mk. i porto pocztowe.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.

KINO
"CORSO"
TEATR

Uwaga!!
Wszystkich, którzy mają kult dla polskiej sztuki i talentu polskich artystów zapraszamy do **Kino-teatru „Corso”** na występ **K. Junoszy Sępowskiego** w znakomitym dramacie **„Córka Pani X”** = Tylko cztery dni
Dyrekcja.



Alfred Tarnowski

Student Politechniki Warszawskiej

b. Kapral 1-go pułku ułanów 1-ej brygady Piłsudskiego,

Ochotnik Kapral 11-go pułku Ułanów

poległ śmiałością walecznych w obronie Ojczyzny w bitwie z kozakami Budyłłennego pod Chotajowem w dniu 14-go sierpnia b. r. w wieku lat 27.

Nabożeństwo żałobne przy sprowadzonych zwłokach odbędzie się we czwartek dnia 21-go o godzinie 10 rano w kościele Garnizonowym, poczem o godzinie 4 ej po południu nastąpi pogrzeb na cmentarz miejscowy, o czem Krewnych, Kolegów i znajomych zawiadamia

Zona oraz rodziny Morozewiczów i Tarnowskich.

4461

TELEGRAMY.

Zajęcie Miropola Lubara, Terespola i Nowokonstantynowa.

WARSZAWA. 18.10. (PAT.) Komunikat Sztabu Generalnego z 18.10.

Oddziały nasze znajdują się w toku obsadzenia linii rozejmowej.

Na Wołyniu i Podolu, odrzuciwszy nieprzyja-

ciela, który usiłował rozszerzyć swoje posiadłości zajęliśmy Miropol, Lubar, Terespol i Nowokonstantynów.

Naczelné Dowództwo W. P.
Sztab generalny.

W sprawie wileńskiej.

Przesilenie gabinetowe w Kowno. Uroczyste posiedzenie Komisji rządzącej Litwy środk. Komunikat Sztabu obrony Środkowej Litwy. Państwa koalicyjne aprobują stanowisko przyzdyjmu Ligi Narodów. Wilno — Gdańsk — Górny Śląsk.

WARSZAWA. 18.X. (Pat.) „Kurier Wileński” donosi z Kowna, że wyniki tam znaczne nieporozumienia w kołach politycznych. W sejmie część posłów przeszła do opozycji, obwiniając rząd o słabość i niezde-

cydowanie w sprawie Wilna, inne część wzmocniła swe wrogie stanowisko względem Polski.

Według wiadomości z Kowna upadł gabinet Gajdaka, który obwiniono o niedostatecznie energiczne

i zdecydowane stanowisko w sprawie wileńskiej. Na prezesa nowego gabinetu upatrzono Hezewicza, nader wrogo usposobionego względem Polaków.

WARSZAWA 18.10. (Pat.) Z Wilna donoszą: Dnia 16 października odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej. Do zebranych członków Komisji przemówił gen. Zeligowski, Dowódca Naczelny Wojsk Litwy środk. General zaanaczył na wstępie, że zdecydował się na czyn ostateczny aby nie dopuścić do gwałtu, jaki miał być dokonany na jego ukochanym kraju.

Następnie generał scharakteryzował położenie kraju i program obywatelskiej pracy, jaką musi wykonać. Komisja jeszcze przed zwołaniem Sejmu. Głównym jej celem jest jednak zwolnienie, wywołanego z powszechnych wyborów Sejmu ustawodawczego, na ręce którego generał uroczyste ślubuje złożyć władzę. Odpowiedział generałowi imieniem Komisji jej przewodniczący W. Abramowicz, dyrektor Depart. spraw wewn. Następnie gen. Zeligowski odczytał tekst przysięgi, którą złożyli członkowie Komisji.

Licząc zebrana publiczność z en-

tuzjasmem witała Naczelnego Dowódcę.

WARSZAWA. 18.X. (Pat.) Komunikat Sztabu Obrony Krajowej Środkowej Litwy z dnia 16 b. m. donosi: W dniu ubiegłym nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu ogniem kilkakrotnie przechodził do ataku. Główne uderzenia skierowane były na miasto Rykonty, gdzie ataki powtarzane były z wielką zaciekłością. Wszystkie te ataki odparto.

PARYŻ. 17.X. (Pat.) Havas. Omawiając sprawę Wilna „Le Temps” pisze: Patriotyzm winien nakazać gen. Zeligowskiemu uwolnić Polskę od kłopotliwego położenia i ułatwić jej dotrzymanie zobowiązań wobec Ligi Narodów i nie doprowadzać do użycia względem niego środków stanowczych.

LONDYN 17.X. (PAT.) Havas. **Nota Bourgois w sprawie Wilna wysłana w imieniu Ligi Narodów do rządu polskiego została całkowicie zaaprobowana przez rządy Francji i Anglii, które zobowiązały się nie uznać zamachu gen. Zeligowskiego i wystąpić energicznie, gdyby prowadzono jakąkolwiek politykę agresywną.**

WARSZAWA. 19.10. (Tel. wł.) „Rzeczpolita” donosi z Paryża: Pisma francuskie w dalszym ciągu zajmują się Polską z wynikiem sytuacji z powodu zajęcia Wilna w chwili obecnej. „Petit Parisien” mówi: Byłoby to rzecz szkodliwą, gdyby Polska i rząd polski nie zwróciły uwagi na ostatnie ostrzeżenia ze strony ententy. Bez Wilna Polska obyć się może, nie może natomiast istnieć bez Gdańska i Śląska Górnego. To odwracanie się tyłem do ententy może łatwo przeciągnąć struną szczerzej przyjaźni, szczególnie w chwili gdy przygotowują się rokowania pomiędzy rządem angielskim i francuskim w sprawie Śląska Górnego nie powinno być miejsca dla polityki osobistej.

(Dalszy ciąg telegramów na str. 4-u.)

WILNO.

Sprawa wcielenia do Polski Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, pomimo przewagi na tych terenach żywiołu polskiego i woli ludności, nastąpiła bardzo znaczne trudności. Powinny były zdawać sobie z tego sprawę decydujące czynniki polskie, dążąc do usunięcia nagromadzonych przeszkód.

Pierwszą jest nieznaną do stosunków narodowościowych na tym terenie w Europie Zachodniej. Rosja przez fałszowanie statystyki wmałwiała, że są to ziemie „rdzennie” lub „odwieczne” rosyjskie. Spreparowanymi przez nią danymi urzędowymi posługiwała się zagranica. Dokonany przez Niemców spis ludności, aczkolwiek trzymany w tajemnicy, potwierdzony przez statystykę Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, obalił fałszywe rosyjskie, ale trudno osądzić czy przeniknął on do ministerów spraw zagranicznych na Zachodzie. Również używanie dla określenia tych ziem nazw historycznych: Litwa lub Białoruś (Blanche Russie) budziło przekonanie, że ludność miejscowa jest częścią narodu litewskiego lub odłamem narodu rosyjskiego. Wysuwanie przez czynniki urzędowe programu federacyjnego bądź w postaci wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego, bądź Państwa białoruskiego, wzmocniło za granicą przekonanie, że dążenie do wcielenia Grodna i Wilna do Polski, jest rozczłonkowaniem imperjalistycznym, nie opartym na zasadzie narodowościowej.

Druga trudność polegała na niechęci Ententy do rozstrzygnięcia sprawy granic przyszłej Rosji do czasu rozwiązania zagadki rosyjskiej. Ci, co przewidują rychłe odrodzenie Rosji, nie chcą ułatwić Niemcom wcielenia Rosji do sojuszu z Rzeszą i opanowania gospodarczego i politycznego przyszłej Rosji. Z tego powodu decyzję w sprawie stosunku Rosji do jej dawnych „kresów” odkładają do czasu, kiedy można będzie sprawy wschodnie omawiać z udziałem uznanego rządu rosyjskiego. W tym względzie polityka wielkich mocarstw nie jest bynajmniej jednolita: Stany Zjednoczone wypowiedziały się zasadniczo przeciwko rozczłonkowaniu Rosji, Francja zachowuje się z rezerwą, wstrzymując się od kroków, które pociągnęłyby za sobą stosunki z przy-

szłą Rosją. Anglia zaś idzie najdalej w kierunku popierania małych państw, które powstały na gruzach Rosji. Chce zapewne uczynić z nich podstawy dla polityki gospodarczej wobec Rosji, a może mieć z nich zastaw dla przyszłych z Rosją układów. W każdym razie zachodnie mocarstwa uznają tylko de facto rządy nowych państw bałtyckich, nie uznają ich niepodległości de jure i przewidywać można, że w razie szybkiego odbudowania się potęgi rosyjskiej popierać będą federację tych państw z Rosją, z pewnymi rezerwami dla narodów „kresowych”.

Czy na podstawie układu sił, czy też cichego porozumienia, rolę kierowniczą, rolę protektora w państwach bałtyckich, do których zaliczono Litwę, objęła Anglia. Jakkolwiek opinia angielska zdaje sobie sprawę, że Litwini nie mają podstaw uzasadnionych do domagania się Wilna, stwierdził to niedawno nawet organ Lloyd Georgea „Daily Chronicle” jednakże popiera rozczłonkowanie państwa protegowanej przez nich Litwy na ziemie wileńską. Pobudką jest zapewne z jednej strony widoczna tendencja polityki angielskiej do okrojenia potęgi polskiej, z drugiej rozciągnięcie przysługanych przez rząd litewski Anglikom koncesji handlowych na większe terytorium.

Polska miała przeto przed sobą zadanie bardzo skomplikowane, chcąc urzeczywistnić swój program terytorjalny na wschodzie. Na zachodzie trzeba było szerzyć władzę o polskość ziem wileńskich i grodzieńskich, a nie bałamuć opinii zagranicznej pomysłami nowotworów państwowych. Wprawdzie nie można było oczekiwać urzędowej zgody ententy na przyłączenie tych ziem do Polski, ale dokonanie ich zespolenia z pozostałą Rzeczpospolitą pociągnąć by mogło za sobą co najwyżej formalny protest. Jednak rząd, zapatrzoną w chimerę federacji litewsko-białoruskiej zlekceważył ze spełnieniem ponawianych uchwał Sejmu. Tymczasem wyprawa kijowska smutnie do opuszczenia Wilna, gdzie dzięki układowi z bolszewikami, usadowili się Litwini. Po rozbięciu bolszewików można było z powrotem zająć Wilno, stwarzając linię demarkacyjną wojskową między Polską a Litwą, wykreśloną przez marszałka Focha. Linia ta pozostawiała Wilno w ręku Polaków. Rząd polski chciał wszakże zadokumentować swoje uspo-

nienie pokojowe i zatarg z Litwą oddał do decyzji Ligi Narodów. Liga, której powaga była zachwiana wskutek ujawnionej bezsilności, skwapliwie skorzystała z okazji do działalności.

Postanowienia Ligi, jak z góry było wiadomo, zmierzać musiało do zapobieżenia nowym powikłaniom wojennym między Polakami i Litwinami, przy wykreśleniu zaś linii demarkacyjnej opartej na jedynym orzeczeniu w sprawie bezspornych granic Polski na wschodzie — na decyzji Rady najwyższej z grudnia 1919 (t. zw. linii Curzona). Było to zresztą postanowienie dosyć teoretyczne, bowiem operacje polskie przeciwko bolszewikom musiały tę linię przekroczyć. Ale gdy działania wojenne zagroziły odzyskaniem przez wojsko polskie Wilna, które Litwini uczyniliby stolicą swego państwa, Litwini przywołali na pomoc Ligę Narodów. Delegaci Ligi wspólnie z przedstawicielami Polski i Litwy oznaczyli nową częściowo linię demarkacyjną, która pozostawiła w ręku Litwinów Wilno. Doprowadzona do rozpaczy tem postanowieniem dywizja litewsko-białoruska pod wodzą gen. Żeligowskiego wyłamała się z pod karności wojskowej i na własną rękę zajęła Wilno, stwarzając rząd „Litwy Centralnej” o niewyraźnej fizyjonomji i dążeniach.

Wypadki ostatnie ujawniły dwa fakty. Przedewszystkiem zaangażowanie Anglii na rzecz przyznania Litwie Wilna. Nie wiadomo, czy inne mocarstwa Ententy podzielają ten pogląd Londynu. Natomiast cała Ententa bronić będzie autorytetu postanowienia Ligi i pod tym względem rząd polski liczyć się musi z jej akcją solidarną przeciw wystąpieniu gen. Żeligowskiego. Wystarczy uprzedzić sobie niełatwie sprawy Górnego Śląska, Gdańska i Galicji Wschodniej, w których mamy przeciwko sobie pełne czynniki w łonie Ententy, oraz zależność pod względem zaopatrzenia armji od mocarstw sprzymierzonych, aby zrozumieć, że zatarg z niemi i odosobnienie polityczne, militarne, i gospodarcze Polski byłoby czynem samobójczym.

W sprawie Wilna posiadamy wszelkie argumenty decydujące — wola ludności miejscowej. Ententa nie może jej lekceważyć i uznać prawa Litwinów na tej podstawie, że bolszewicy darowali im ziemie polskie. Również granica polsko-rosyjska, ustalona w Rydze zmusza

do racjonalnego rozwiązania kwestji wileńskiej. Wyjściem z sytuacji niezmiernie ciężkiej, wydaje się tylko plebiscyt aczkolwiek ten sposób rozstrzygnięcia sporów w terytorjach zdążył już się zdyskreutować.

B. Wasilutyski.

Zebrań prawników w sprawie sądów rozejmowych.

W d. 13 b. m. odbyły się Zebrania informacyjno-dyskusyjne Towarzystwa Prawniczego, na którym Wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Władysław Modrzejewski zapoznał obecnych z treścią projektu prawodawczego o gminnych Sądach rozejmowych. W dyskusji oprócz referenta wzięli udział pp. Podprokurator Bergier, adw. Torczyński, dziekan Zaremba i Sędzia St. Kalinowski. Zebrani znaczną większością głosów (17 przeciwko 6) wypowiedzieli się przeciwko projektowi, uważając, że projekt ten sprzeczny jest z zasadami niezależności sądów i powagi sędziów i mógłby doprowadzić do obniżenia poziomu wymiaru sprawiedliwości; nadto tworzenie specjalnych Sądów gminnych dla jednania stron jest zbyt łatwe, ponieważ obecnie istniejące Sady Pokoju cieszące się zaufaniem ludności również mają obowiązek nakłaniania stron do zgody, z czego się wywiązują zadawalniająco. Projekt ten zawiera niedopuszczalne pomieszanie funkcji organów administracji i sądowych i uzależnia sędziów od naczelników gmin, od wójtów i burmistrzów, którym służyć ma prawo kontroli nad działalnością sądów, a nawet prawo i obowiązek sprawowania urzędu sędziego gminnego osobiście lub przez zastępcę w razie niedokonania wyboru sędziów przez Radę gminną. Brak wymagań co do sposobu umysłowego może doprowadzić do wyboru na sędziów półanalfabetów, a zwolnienie sędziów od znajomości i stosowania przepisów proceduralnych może doprowadzić do kierowania spraw według swego widzimisię, lub też do pogwałcenia zasad bezstronności i gruntowości. Oryginalnym jest pomysł zobowiązania wybranego kandydata do sprawowania urzędu sędziego bez pensji, jedynie za odškodowania za stratę czasu i emulowania go do przyjęcia stanowiska przez zagrożenie podwyższenia

Aleksander Jaworowski.

Listy ochotnika.

(Losy i Lubelski Ochotniczego Bataljonu).

W pierwszej połowie lipca 1920 r., na skutek odezwy Rady Obrony Państwa, został utworzony przy 223 pułku piechoty w Lublinie i Lubelski Ochotniczy Bataljon, do którego wyżej podpisany wstąpił w charakterze szeregowca, po uprzednim uzyskaniu w Ministerjum Sprawiedliwości bezterminowego urlopu ze stanowiska pełniącego obowiązki sędziego śledczego celem wstąpienia do służby frontowej.

W ciągu paru tygodni zgłosiło się około 800 ochotników, rekrutujących się z rozmaitych warstw społecznych. Znalazła się tam garść „inteligentów”, spore chłopów z wyższych klas szkół średnich, ale „gros” stanowiła młodzież robotnicza, oraz „dzieci ulicy”, jako to: chłopcy sprzedający gazety i t. p., którzy udawali się na wojnę nie tyle w imię szczytnego ideału słu-

żenia Ojczyźnie, ile z powodu trudnych warunków życiowych.

W barakach koszarowych za warszawską rogatką, przy szosie kraśnickiej, gdzie nas umieszczono, panował gwar i tumult, z trudnością uśmierzany przez sprawujących bezpośrednią władzę kaprały. Chłopcy krzykali, kłócili się, wołali na domniemanych kolporterów pism codziennych wedle ich nagłówek, tak że często się słyszało popularne nazwy: „ty, Ziemia Lubelska”, „Kurjer Warszawski” i t. p. i zachowywali się naogół bardzo niesfornie. Z przykrością stwierdzić mogłem niski poziom moralny i brak uświadomienia narodowego między tymi chłopcami, ebrzucającymi się ciągle cynicznymi wywiskami i przekleństwami, przytem kradzieże były na porządku dziennym. Był to element, który bardzo trudno było nagłać w krótkim czasie do jakiejś takiej karności. Nizki ten poziom moralny i umysłowy, obok braku dostatecznego wojskowego wykształcenia, miał niebawem smutnie się odbić na losach całego bataljonu, jak o tem wspomnę poniżej.

Przez parę tygodni trwały cwi-

czenia w maszerowaniu, zwrotach wojskowych i władaniu bronią, przytem wiele krwi napsuli sobie instruktorzy — podoficerowie, używający często względem nieudolnie ruszających się „cywilów” charakterystycznych swoich zwrotów w rodzaju „sakramentekiej ofiermy”, „bażanta” i in. Między instruktorami, przydzielonymi do bataljonu i mającymi razem z nim wyruszyć w pole, było wielu pończotników, wytrawnych, starych żołnierzy.

Po kompletnym umundurowaniu, zaopatrzeniu w broń i ekwipunek dnia 31 lipca r. b. nad wieczorem bataljon był gotów do wymarszu i ustawiony sekcjami, z muzyką i oficerami na czele, wyruszył z koszar na dworzec kolejowy. Niesłuchanie, wzruszające wspomnienie pozostała chwila pożegnania, jaką Lublin zgottał swoim ochotnikom, których tłumnie zebrano na Krakowskim Przedmieściu publiczność ebrzucała kwiatami, darzyła papie rosami i cukierkami i ścisłała za ręce.

Wyruszywszy z Lublina, bataljon zatrzymał się naprzód w Warszawie. Przedelfilowawszy przez całą stolicę

od rogatek Jerozolimskich aż na Pragę, kwaterowaliśmy tam przez dobę w budynku szkolnym, zamienionym na koszarę, poczem zaczęła się długa, gdyż prawie całonocna peregrynacja wojskowymi pociągami na linjach między Warszawą, Małkinią, Siedlcami, Łukowem i Białą. Na dworcu w Siedlcach byliśmy gościnnie przyjęci przez kaptynę amerykańskiego „Związku Chrześcijańskiej Młodzieży” („Young Man Christian Association”), gdzie częstowano żołnierzy czekoladą, kakao i białymi bułeczkami, zaś zapanie z posterunku Czerwonego Krzyża opatrzyli nam poranione od ciężkiego, twardego obuwia nogi. Wreszcie znudzeni długą podróżą w wagonach towarowych ostatecznie wyładowaliśmy się na stacji w Morcach, niedaleko Siedlec. Tutaj zawitali do nas samochodem głównodowodzący generał Haller, który prosto, po żołniersku, przemówił parę słów do żołnierzy, dodając im odwagi i zagrzewając do walki w obronie Warszawy, naszej stolicy.

(D. c. n.).

**Nie gra
lecz
nagrodą oszczędności
jast**
**4% Państwowa Pożyczka
Premjowa,**
która oprócz procentu
daje posiadaczom możliwość otrzymania
1,000,000 marek
premji tygodniowej
wylosowywanej
w każdą sobotę
w ciągu dwudziestu lat.

nia podatków o 1/4; ludzie poważni i ceniący swą pracę nie zgodziliby się na objęcie odpowiedzialnych stanowisk sędziowskich w tych niezachęcających pod względem materialnym i moralnym warunkach. Projekt stanowi naśladowanie obcych wzorów (germańskich), które pomimo pewnych ustępów nie przyjęły się w społeczeństwie polskim (naprz. w Galicji) i które nie odpowiadają naszym warunkom bytu. Istność nasza potrzebuje Sądu fakowego, kulturalnego i niezależnego: co do organizacji Sądów lepsze są wzory francuskie, niż niemieckie. Mniejszość obecnych członków Towarzystwa uważała, że projektowane sądy gminne rozejmowe, jako pochodzące z wyborów są instytucją demokratyczną, a więc zasługują na uznanie, że stanowią mogącą szkołę uświadamiania ludności w zakresie prawnym, dalej mogą się przyczynić do zgodnego załatwienia sporów przez sędziów pochodzących z ludu i zmniejszyć przez swą działalność pojednawczą sądową obciążenia sądów zwyczajnych.

Na to inni zauważyli, że skoro w razie odwołania się strony od orzeczenia sądu gminnego do Sądu pokoju postępowanie w sądzie gminnym uważa się za niebyłe, a tok instancji zaczyna się na nowo, przeto postępowanie w sądach gminnych naraziłoby strony na niepotrzebną stratę czasu i zmniejszenia pracy sądów pokoju mogłoby się okazać szkodliwym; — sądy zaś gminne byłyby zbyt ciężką instytucją przedłużającą postępowanie.

Koncert symfoniczny. (15. X. 1920)

Nie chcąc na tem miejscu badać i analizować przyczyn, dla których bezspornie wyżej od piątkowego stojące, w ubiegłym sezonie przez Towarzystwo Muzyczne urządzone koncerty, nie cieszyły się zbyt wielką popularnością w szerszych warstwach społeczeństwa lubelskiego, z przyjemnością skonstatować musimy fakt, nieomal zupełnego tym razem wyprzedania biletów na przedwczorajszy koncert symfoniczny.

Objaw to niebywały dotychczas, tem bardziej więc sympatyczny dla nas, którzy przy każdej niemal sposobności zazwyczajaliśmy Lublinowi tę jego ignorację, czy postępowanie każdego przejawu artystycznego ruchu w naszym mieście.

I chociażbyśmy przyczynę objawu tego szczerze radzi byli widzieć raczej w głodzie artystycznym, wywołanym rzadkością koncertów i tym podobnych produkcji, bynajmniej nas nie zasmuca fakt, że sala Colosseum w lwiej części zapełniła się tylko dzięki rozgłosowi, jakiego czyniła nabierać orkiestra wojskowa i reklamie, w szlachetnym zresztą utrzymanej stylu. Lody przełamane, początek zrobiony; nadzieja — że

wraz otrząśniętym ze śnieci ogółu, pozostanie i nadal żywsze zainteresowanie się sztuką.

Przystępując do omówienia samego koncertu, jako ogólnej jego kwalifikacji użyję wyrażenia: wcale udany i w rozróżnieniu zaś dwu jego części: instrumentalnej i wokalne — stwierdzić mi wypada, że o ile śpiew p. Laessig zadowolnił mógł nawet wybrednego słuchacza, o tyle efekt gry orkiestry niestety nie był pierwszorzędnym. Głównym tego powodem zdaje mi się być okoliczność, że nie wszyscy koncertanci przywykli do wykonywania rzeczy estradowych i nie zgrali się jeszcze dostatecznie z sobą. — Naprawienie tego jest jednak kwestją czasu, oraz pracy kapelmistrza i członków orkiestry.

Drugim powodem, to podnoszony już na tem miejscu, brak pewnych instrumentów, podlegający nie tylko za sobą wykluczenie tak pożądanych często urozmaiceń w kolorystyce orkiestry, ale, co gorzej, dopuszczających do nieznośnych dla ucha luk harmonicznych i kontrpunktowych.

Pogram wieczoru w swej I i III części obejmował dzieła wyłącznie schubertowskie; wykonanie ich, aczkolwiek wielu jeszcze zarzutem podlegać mogące, było na ogół poprawne i niezagane, z wyjątkiem kilku ustępów, (Symf. h-mol — Andte c-mol), w których tempo, zbyt przyspieszone, nie pozwalało na należyte wydobywanie świetnych efektów w grupie instrumentów dętych.

Nie mogę się również zgodzić na amputację pewnych partii utworu z tej tylko przyczyny, że nie zdolano wywyciszyć kilkunastu taktów trzydziesto dwójek, a co za tem idzie łączenie dwu odległych od siebie taktów: byle dalej...

Pan Szrejer jest kapelmistrzem bezprzecznie rutynowanym, który zdołał już dawno opanować ciętą tak zuchomem, a przynajmniej trzeba — częstokroć niesłownym jakim jest orkiestra. Pewność, z jaką prowadzi „swych” w wielkiej mierze zacięła te rozmaite usterki, któreby kiedy indziej może bardziej zasiliły — przy tem posiada wiele indywidualności, jeśli idzie o wydobywanie efektów dynamicznych z orkiestry, niezmiennie bardzo szczęśliwych, chociaż nie zawsze zgodnych z intencją kompozytora.

Drugą część programu wypełniło kilka pieśni, odśpiewanych przez p. Laessig, artystkę opery kijowskiej. Dźwięczny i elastyczny głos śpiewaczki, nadający się doskonale do modulacji, pozwolił nam na usłyszenie całego szeregu koloratury i floriturowych sztuczek (Villanella — solowej) bez kwestji efektownych i miłych. W pięknej i znanej pieśni Bohma „Cicha jak noc”, poza okazaniem całej artystycznej wartości swego głosu, dała nam pani L. możliwość poznania jego niezwykle rozległej skali, biorąc bez natężenia, pewnie i miękko trójkreśnię d.

Burza oklasków, zrywająca się po każdym jej śpiewie, była dostatecznym dowodem, jak bardzo potrafiła artystka zjednać sobie jednym występem całą naszą publiczność.

Akompanjował pan M. Dobrowolski.

Nieudana manifestacja socjalistyczna.

Socjaliści korzystają z każdej okazji, by wykazać swoją zwięźdą, już się i nastraszyć nią społeczeństwo — nie mają jednak szczęścia i tylko z trudem potrafili zgarnąć

około czerwonych sztandarów za ledwie nie liczną gromadkę zwolenników. Reszta robotników zrozumiała bowiem całą niczość socjalistycznych manifestacji i znaczenie pracy w tych ważnych chwilach — nie opuszcza swego warsztatu, przekonana, że w rzeczywistej walce o sprawiedliwe prawa stanie ramię przy ramieniu z robotnikami polskim całe społeczeństwo bez różnicy klas i przekonań. Praca nieciwa, praca dla dobra całego narodu — oto hasło, które wypisujemy dziś my wszyscy robotnicy wielkiej Rzeczypospolitej na swoim sztandarze. Na chwilę o niej nie zapomnimy, zapamiętać nie chcemy!

Dzień 18 października miał być jedną z takich manifestacji socjalistycznych pod nierozumiem dla ogółu robotników hasłem: „prez z senatem”.

Na placu Bychawskim ustawili się pochód, złożony z około 700 robotników, wśród których znajdowało się stu kilkunastu fozali, kilkunastu kolejarzy i część robotników paru fabryk lubelskich; po bokach tłumy pauprów i ciekawskich.

Na przodzie kroczyła muzyka kolejowa. Przed grupami niesiono czerwone sztandary z odpowiednimi napisami, a ich mnogość i gęstość wskazywała na to, że spodziewano się większego udziału robotników. Nie dopisali co zrobić? Może przysli po rozum do głowy?

W czasie pochodu przemawiali poseł Malinowski (Wojtek), robotnik kolejowy z Szczecina, p. p. Uziembło i Klonowski. Wszyscy mówcy z powodu braku argumentów rzeczowych rzucałi frazesy przeciw dwulubowości.

Zaiste byłoby korzystniej, aby zamiast tego, wyjaśniono co to jest system jedno — i dwulubowy, jaki jest projekt większości komisji konstytucyjnej i t. d. Robotnicy nie wiedzieli o co chodzi, a znaczna ich część jak zadowolony stwierdził rozpawiała o „świecie z powodu zawieszenia broni”. Demagogicznymi hasłami tak się wynudził nasz robotnik, że zaczyna posłowi referentowi ziewać pod samym nosem.

Ej — lepiej nie pokazujmy słabych stron a zamiast szczupłego pochodu zrobmy wystawę sztandarów i transparentów — będało to efektowniejsze i praktyczniejsze.

Pochód przesunął się głównymi ulicami, śpiewając i wnosząc okrzyki, — wśród których przeważnie część zaczynała się od — „prezi”. „Wypreczowano” więc wszystko co się dało a tymczasem ogon pochodu zmalał tak, że pochód dochodząc do Magistratu liczył niespełna 400 uczestników.

Epizodzik tego prawie, że nie zauważono w mieście, sklepy wszystkie były otwarte, ruch i praca normalna, koleje funkcjonowały.

Cieszymy się szczerze z tego, że społeczeństwo lubelskie, które w obliczu najazdu bolszewickiego okazało tyle powagi i zrozumienia dla spraw narodowych, stanęło zwarem i silnie w sprawie dwulubowości przy sztandarze narodowym i na sobotnim wiecu oraz przeciwstawieniem się manifestacji socjalistycznej wyraziło swoje zdecydowane stanowisko.

Widz.

Z powodu wyjazdu dr. Opieńskiego.

W tych dniach opuszcza miasto nasze, przenosząc się do swego rodzinnego Lwowa — Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia Dr. Jan Opieński, żegnany ze szczerem żalem przez społeczeństwo lubelskie. Pracując lat kilkadziesiąt na polu zdrowotności publicznej jako lekarz, dłuższe lata jako kierownik powiat.

administracji sanitarnej w Małopolsce, ostatnio szef cywilnej administracji sanitarnej województwa lubelskiego, człowiek o wybitnych zdolnościach administracyjnych i prawdziwie mroźczej pracowitości położył znaczne zasługi na polu państwowo twórczej pracy, a swem niezwykle miłym obejściem koleżeńską i zawsze prawdziwie obywatelskim traktowaniem wszelkich spraw — zjednał sobie uszanowanie i szacunek zarówno wśród kolegów jak i wśród szerszych kół społeczeństwa.

Datając od szeregu lat na niwie narodowo społecznej, częstokroć z narażeniem życia w ciężkich warunkach na kresach wschodnich stał zawsze na stanowisku dobra Ojczyzny i dobra Narodu jako całości.

Ci wszyscy, którzy mieli możliwość zetknąć się bliżej z Drem Opieńskim czy to w pracy zawodowej czy ideowej — wyrażają Mu za naszym pośrednictwem życzenia jak najserdeczniejsze dalszych owocnych rezultatów pracy na nowej placówce oraz tak szczerą sympatię i uznanie, jakiem się tutaj cieszył powszechnie.

Irma.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki

Pod dyrektcją Jerzego Siebierzyńskiego.

Dziś po raz czwarty interesująca sztuka w 3 aktach z prologiem Stanisławskiego p. t. „Papierowy kochanek” która wzbudziła duże zainteresowanie. Sądząc z przyjęcia utworu ten ma zapewnione powodzenie.

KRONIKA.

Z Województwa lubelskiego.

*. **Flasko socjalistów w Chełmie.** Chełm, 18.X (Tel. wł.). Zapowiedziany na dzisiaj strejki manifestacja socjalistyczna w sprawie jednolubowości całkowicie się nieudała. Poprzestano na tem, że na paru sklepach żydowskich umieszczono tabliczki z napisem: „z powodu manifestacji zamknięte”.

*. **Wiec w Chełmie w sprawie Wilna.** W niedziela d. 17 b. m. odbył się w Chełmie w sali Syreny o godz. 1-ej p.p. wiec zwołany staraniem Sekretariatu Zw. Lud. Narod. W wiecu wzięło udział zwyż 1000 uczestników. Na przewodniczącego powołano naczelnika Moszyńskiego. Zasadniczy bardzo starannie opracowany referat o sprawie Litwy i Wilna wygłosił insp. Podgórski.

Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Szczególnie pilnie przysłuchiwano się wywodom właściciela białoruskiego Jaworskiego, który nader obrazowo przedstawił stosunki i warunki walk na ziemiach litewskich i białoruskich. Następnie przedłożono zebrany rezolucję, w której mieszkańcy miasta Chełma i okolicy wyrażili hołd Naczelnikowi Państwa a uszanowanie dla gen. Żeligowskiego żądają przyłączenia Wilna i Grodna do Polski. Rezolucję przyjęto wśród oklasków jednomyślnie.

Z Miasta.

*. **III. odczyt z cyklu religijno-etycznych.** Dn. 20 X. (środa) o g. 8 ej wiecz. w sali Twa Muzycznego O. Jacek Woronicki prof. Univ. Lubelsk. wygłosi odczyt p. t. „Odrodzenie Hegjografii w XIX. w.”

Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

***. Zebranie dyskusyjne w „Klubie Społeczno“.** W czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się w lokalu „Klubu Społecznego“ zebranie dyskusyjne „O sprawie wileńskiej“.

Wstęp wolny dla członków „Klubu“ i wprowadzonych gości.

***. Gdzie znaleziono składy sioniny?** Z inicjatywy Straży Obywatel. i Państw. pol. urządzono u miejscowych rzeźników rewizję doraźną, w czasie której znaleziono u 9 ciu rzeźników 900 pudów sioniny. Sioninę zakwestjonowano i oplecetowano. Mamy nadzieję niesumiejących chemiczków i pietunijemy ich chęć spekulacyjną i zachłanność. Sądźmy, że skonfiskowana sionina oddana zostanie po umiarkowanych cenach do sprzedaży publicznej a będzie to nauszką dla naszych spekulantów, wywołujących sztucznie drożyznę.

***. Schwytanie dziesięciu niebezpiecznych przestępców.** W nocy z 12 na 13 zarządzona przez komendę ekspozytury śledczej obława, dała bardzo obfitych łowów. Przytrzymano dziesięciu rozmaitego rodzaju bandytów, konfektów i włamywaczy zdawna poszukiwanych przez władze.

Wszystkich osadzono pod kluczem.

***. Otruć się dziecka.** Dnia 16 go b. m. zamieszkała przy ul. Krawieckiej Nr. 5 Gintermanowa zgłosiła się do Pogotowia Ratunkowego z dzieckiem rocznym, które palając po podłodze najadło się arseniku rozsypanego po kątach jako truciźna na szczury. Lekarzowi po usilnych staraniach udało się ciężko chore dziecko uratować.

**** Znalezione trup.** W lesie pod Oszemcami w rowie przy szosie warszawskiej znaleziono trupa mężczyzny lat około 35 ciu.

Rewolucja w Moskwie.

LYON. 17.10. (Pat.) Radjo. Agencja Havasa donosi: **Podług informacji Ministra Spraw Zagranicznych w Moskwie wybuchła gwałtowna rewolucja. Powstańcy zajęli Kreml.**

Zwycięstwa Wrangla.

WARSZAWA. 18.10. (PAT.) Według wiadomości z Konstantynopola wojska generała Wrangla odniosły na północny wschód od półwyspu Tauryckiego znaczne zwycięstwa, rozbijając IX i IV dywizję sowieckiej biorąc do niewoli dywizję marynarszą czerwonych oraz zdobywając 12 dział.

KONSTANTYNOPOL 18.10. (PAT.) Dnia 15 b. m. armja generała Wrangla zajęła Nikopol na prawym brzegu Dniepru, biorąc 8 tysięcy jeńców. Na północ od Tauridy wzięto do niewoli 4 tysiące bolszewików.

Zjazd górników w Katowicach.

BYTOM. 18.X. (Pat.) Zjazd górników polskich, jaki się odbył w Katowicach w niedzielę przybrał charakter wielkiej uroczystości narodowej. Zjechał się delegaci górników z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, Westfalii i Nadrenji oraz delegaci organizacji robotniczych Wielkopolskich z kongresówki po raz pierwszy uczestniczyli w Zjeździe delegaci rządu polskiego. Zajął Zjazd prezes Związku górników p. Grajek. Przez powstanie uczono na pamięć powstańców górnośląskich, którzy żyć położyli w walce o prawa narodowe. Następnie wygłosił przemówienie powitalne p. Głowacki, reprezentant rządu polskiego oraz delegaci organizacji robotniczych.

Ameryka nie uzna rokowań w Rydze.

WARSZAWA. 19.X. (Tel. własny) Donoszą z Paryża do „Rzeczpospolitej“: Rząd amerykański nie uzna rokowań w Rydze, twierdząc że w Rydze zabezpieczono prawa Rosji bez zgody ludu rosyjskiego.

Paderewski zostaje w Paryżu.

WARSZAWA. 19.X. (Tel. własny) „Rzeczpospolita“ donosi nam, że mylnie są doniesienia niektórych dzienników warszawskich jakoby Paderewski miał powrócić do Warszawy. Obecność Paderewskiego jest konieczną ze względu na mającą w tych dniach zapadć decyzję co do Gdańska.

Rumunia przystępuje do rokowań z sowietami.

WARSZAWA 18.X. (Pat.) Z Moskwy donoszą: Rosyjski komisarz spraw zagranicznych Cicerin otrzymał od premiera rumuńskiego depeszę z doniesieniem, że Rumunia gotowa jest przystąpić do rokowań pokojowych z Rosją sowiecką.

Spółeczeństwo angielskie w walce ze strajkiem górników.

LONDYN. 18.10. (PAT.) W związku ze strajkiem górników do biur weryfikacyjnych zgłaszają się ochotnicy wszystkich sfer, ofiarując pracę i automobile dla zabezpieczenia transportów żywności i innych.

Katastrofálny stan zdrowia króla greckiego.

LYON. 17.10. (Pat.) Radjo. Z Aten donoszą, że po 2-ech dniach polepszenia stanu zdrowia króla greckiego, nastąpił gwałtowny kryzys, który każe powątpiewać o pewnością jego życia. Rada ministrów zebrała się w nocy.

Telegramy.

W odpowiedzi na represje niemieckie wobec Polaków.

WARSZAWA 17.10. (Pat.) Główną wytyczną polskiej polityki zagranicznej jest dążenie do polubownego uregulowania wszelkich sporów z sąsiadami. Rząd Polski z tem większem ubolewaniem stwierdzać musi że ucisk i szykany, na które narażony jest lud polski na byłym obszarze plebiscytowym Prus oraz w Nadrenji i Westfalii wywołuje szkodliwe rozjątrzenie stosunków narodowościowych w byłym zaborze Pruskim. Władze niemieckie w Prusach wschodnich wysyłają znaczną ilość zamieszkałych tam oddawna Polaków mimo interwencji i protestu ze strony polskiego konsula w Królewcu. Konsul polski w Królew-

cu stwierdził wobec Lindprezydenta Siehna, że w razie dalszych wydatków Polaków taka sama liczba Niemców praskich obywateli zamieszkałych w byłym zaborze pruskim otrzyma rozkaz wypuszczenia kraju.

Manifestacje socjalistyczne w Warszawie.

WARSZAWA. 17.10. (PAT.) „Gazeta Warszawska“ donosi: Manifestacje socjalistyczne przebiegały przez całe miasto i w pół do drugiej po południu przybyły na czele posła Niedziałkowskiego przed Sejm z rezolucjami uchwalonemi na wczorajszym wiecu. Rezolucje te doręczył dyrektorowi komisji sejmowej dla przedstawienia ich Marszałkowi Sejmowi.

BIURO

„URSUS“

Lublin, Kościuszki 10.

DO SPRZEDANIA MASZYNA SAMOCHODOWA — KARETA

marki „Itala“.
Wiadomość: Misjonarska, 6 u szefera Olszewskiego. 4431

Tow. Akc. P. Z. E.

„SIEMENS“ ODDZIAŁ — —
— LUBELSKI
Krak. - Przedmieście 47.

poszukuje zdolnych samodzielnie pracujących Elektro-Monterów.

Szkoła Tańców Aleksandra i Gabrieli BUCHOLZ

rozpoczyna wykłady 20.X. b. r. zapisy przyjmuje od 5 do 8 ej Domu nikańska 5. m. 15. 4843

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A. Koncesjonowane Biuro „Wiedza“ A. Kozanecki. Lublin, Krak. Przedm. 53. Zajął: pisanie podań, prób, rekursów, deklaracji kasowych, umów prywatnych i listów, tłumaczenia i przepisywanie na maszynach w językach obcych i uczy pisanie na maszynach. 4022

Urzędniczka państwowa poszukuje zajęcia w godzinach pozabiurowych. Zgłoszenia pod „Urzędniczka“ do Adm. 4474

A. Kuczyński Inżynier-mechanik
Biuro Techniczne posiada na składzie: różne artykuły techniczne dla fabryk i zakładów przemysłowych, oraz oleje i smary do maszyn wszelkiego rodzaju, motorów i samochodów.
Pompy studienne. 4446

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez Komendę Uzupelnień w Puławach na nazwisko Borucha Rozenfelda. 4453

Sprzedam futro męskie, szopy. 4-7 po południu. Szopena 11 m. 6. 4455

Zgubiono na poszczepie portfel zawierający 3 paszporty, 1 przepustkę, metrykę urodzenia, 2 legitymacje wojskowe na imię ochotnika technika Stanisława Junoszy, oraz bilet loterii Państwowej Nr 20352, weksel inblanco na rubli 100 wystawiony przez Jana Zenlewskiego i deputat żywnościowy na miesiąc październik na imię Jana Janoszy weterana 1863 oraz inne ważne papiery (tylko dla mnie), powyższe dokumenty uprasza się uczciwego znalazcę oddać za nagrodą na ul. 3 go Maja Nr 20 domu Nr 14 mieszk. 4456

Kartofle, grykę, groch, fasolę, piełuszkę wykę, rzepak, kapustę na wagony kupimy. Dom Komisowy Kościuszki 6. 4377

Do sprzedania z powodów rodzinnych w Lubartowie, dom ze sklepem, winnicą, kolonijalnym, w najlepszym punkcie, firma egzystuje 25 lat. Wiadomość na miejscu, albo, Początkowska 12 m. 4 od 11 do 3 god. 4400

Stancja dla uczni klas młodszych. Początkowska 14 m. 1. 4409

Do parafji Targowisko potrzebny organista. 4420

Zaraz ostatecznie sklep konfekcyjny damskiej dalescinnej i galanterji tuż przy Krakowskim. Lokal składa się ze sklepu z dużą wystawą, pokoju i dolażył składów. Wiadomość w Adm. „Głosu Lub.“ 4443

Sprzedam kostiumy teatralne w dużym komplecie, biblioteka teatralna oraz rekwizyta. Wiadomość Jezuitcka 13 p. Scisłńska. („Głosu“) 4445

Do sprzedania futro podróżne (Dach-) Górna Nr 12 m. 1. 4465

Okultysty Wł. Kwiatkowskiego książki każdemu dają możność poznać siebie innych i ważniejsze wypadki w życiu, odkryć sekrety małżeństwa i miłości, osobliści i pismienne, rozjaśniam i udzielam drogoceńnych rad. Lublin Namieśnikowska 20 III ofleyna parter lewy od 2-7. 4464

Sklep spożywczy do odstąpienia z mieszkaniem z powodu zmiany interesu. Wiadomość w Adm. „Głosu“. 4470

Inwalida Szczepan Dorosz zgubił dokumenty na zasadzie których został uznany inwalidą. 4468

Zgubiono kartę odroczenia na imię Stanisława Startka wydaną przez Komendę Poborową Wojskową na powiat Janowski. 4467

Zgubiono legitymację na imię Rywki Szwareman Zamieszkałej przy ul. Nowej 1. 7 w Lublinie. Łaskawy znalazca zechce oddać do Adm. „Głosu“. 4471

Krawcowa przyjmuję obstaunki szkieletu, kostiumy, okrycia i kpienskie roboty mogą i na wyjazd. Archidajkowska Nr 1 m. 1 4472

Zgubiono paszport ros. wy. przez gm. Karczmska na imię Agaty Zychowskiej. Łaskawy znalazca zechce oddać do Adm. „Głosu“. 4473

Organista z ukończeniem Plockiej organowej szkoły poszukuje posady zaraz. Adres p. Krasnystaw gm. Fajstakowice Z Leiman. 4476

Otomany nowe i używane łózka antyki machonilowe łózka dębowe najtaniej! Magazyn mebli Krakowskie Nr 60 Bolesława Karwana. 4473

Ostatnie do sprzedania dwa iustrta i wanna. Wiadomość Kosiążka 2 magazyn Batkowskiej. 4462

Sprzedam stoł, komodę, otomanę Lipowa 3 skład węgle. 4466

Prosię do sprzedania ul. Sierocka Nr 11. 4463

Tanio sprzedam platformę parokonną w dobrym stanie; wiadomość ul. Rusalska 5. 4469

Do sprzedania dywany strzyżone Namieś. 16 m. 10 4478

Rezerwistka Zna się na krawiectwie poszukuje szycia ul. Okopowa Nr 1 Terlecka 447